

Katarzyna Dworakowska
Uniwersytet Warszawski

Dysangelia według Zaratustry

„Mam obawy, że nie uwolnimy się od pojęcia «Bóg», ponieważ nadal wierzymy w gramatykę” – pisał Nietzsche w *Zmierzchu bożyszczy*. Związek języka z człowiekiem i Bogiem wydaje się związkiem nierozzerwalnym, nie jest możliwe, by usunąć z niego jeden człon, zachowując drugi. Intencją wystąpienia będzie prześledzenie zmagania Nietzschego z tym wyzwaniem poprzez odwołanie się do relacji między Dionizosem a Ariadną.

Związek Dionizosa z Ariadną-Panią Labiryntu jest jednym z ciekawszych wątków w myśli Nietzscheańskiej. Czym jest jednak labirynt? Jest przede wszystkim figurą oznaczającą wynaturzoną przestrzeń dystansu i granic, tego, co zatrzymane w ruchu, i tego, co wstrzymujące ruch. Labirynt byłby więc opozycją wobec wiecznego ruchu, którego figurą jest Dionizos. Analizując Nietzscheański język w świetle tego konceptu, można powiedzieć, że labirynt jest systemem języka, *langue*, według terminologii de Saussure’a, czyli tym, co zarazem ograniczające i konieczne. Zaratustra poeta, tańczący Zaratustra byłby więc przemierzającym korytarze labiryntu, będącego w greckiej tradycji także miejscem tańca. Piąta „ewangelia” Nietzschego głosi światu ewangelicznym językiem nowe treści, stając się, według określenia Sloterdijka, dysangelią. Mamy zatem do czynienia ze specyficznym powtórzeniem, czyli takim, które unieważnia swą podstawę, a które związane jest z tajemnicą labiryntu; powtórzenie drogi unieważnia sam labirynt-system, który jest labiryntem dopóty, dopóki nie ma zeń wyjścia. To unieważnienie oznacza jednocześnie otwarcie, w którym dopiero może pojawić się nadczłowiek.